MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.82. Warszawa, dn. 10 kwietnia 1928r

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n c o d z i e n n y./

Nr.82. Warszawa, dn. 10 kwietnia 1928 r.

I. S P R A W Y P O L S K I E.

POLSKA - LITWA.

ECHO 6.IV. /Kowno/ Nawiązując do konferencji litewsko-polskiej w Królewcu, pisze m.in.: "Wiosenna polityka Litwy i krajów sąsiednich będzie się obracała dokoła problematów wytyczonych w Królewcu. Rokowania polsko-litewskie nie dały powodu ani do zbyt wielkich nadziei, ani też do przedwczesnego smutku. Rezultaty ich nie są zbyt wielkie i w znacznej mierze sprowadzają się do skonstatowania zasadniczych rozbieżności pomiędzy obydwoma delegacjami; lecz z drugiej strony został zrobiony krok do zlikwidowania przepaści, dzielącej obydwa kraje,- utworzone bowiem zostały organy dla wspólnego wyjaśnienia najbardziej palących zagadnień. Z wywiadu min.Woldemarasa jasnem jest jedno: dalszy przebieg rokowań zależy od taktyki Polaków. Litwa wykazała swą wolę do porozumienia, nie zahaczając o swe interesy żywotne i nie drażniąc [illegible] uczuć narodowych".-

RYTAS 4.IV. we wst.art.,nawiązując do rokowań w Królewcu, atakuje politykę rządu Woldemarasa, "zdążającego do nawiązania stosunków normalnych z Polską z pominięciem kwestji wileńskiej." Dziennik ironicznie zapytuje, czy Woldemaras zapomniał już o tem, co pisał wtedy, gdy delegacja litewska jechała do Kopenhagi i Lugano? Czyż tylko wtedy Wilno było największą przyczyną, dla której nie można było zasiąść przy wspólnym stole z Polakami, a dzisiaj i bez Wilna można wchodzić z nimi w większe i jeszcze bardziej zagmatwane kombinacje?"

Zgodę Woldemarasa na rozpoczęcie rokowań z Polską dziennik tłomaczy jako dalszą konsekwencję przegranej litewskiej w Genewie. "Gdzież była wygrana litewska,o której tyle pisały pisma rządowe i mówił sam Woldemaras. Jeżeli i teraz delegacja nasza będzie usiłowała interpretować w sposób podobny zwycięstwo królewieckie - to oburzenie społeczeństwa litewskiego dojdzie do punktu kulminacyjnego".

LIETUVOS AIDAS 5.IV. W art.pod nagłówkiem "Polityka samobójcza" przypomina, że Polacy,a ich śladem i Francuzi,usiłują przekonać świat, bez "zasadniczego umotywowania", że Litwa z powodu swej "samobójczej polityki izolacyjnej" ponosi ogromne straty ekonomiczne. "Brak stosunków z Polską - pisze dziennik - zdaniem Polaków, pogrąża Litwę w ruinę gospodarczą. Czy tak jest w istocie?"

Dziennik usiłuje dowieść, że tak nie jest, a to dlatego, że pomiędzy Litwą i Polską,pomimo iż obydwa kraje są krajami rolniczemi istnieją duże różnice: Polska posiada rozwinięty przemysł - Litwa zaś go nie posiada.

"W razie więc otwarcia granicy litewsko-polskiej-pisze dziennik - Polska mogłaby eksportować na Litwę 10% swego ogólnego eksportu, co stanowi wcale pokaźną liczbę. Przyczyniłoby się to do zmniejszenia bezrobocia i do wzmocnienia przemysłu polskiego - największych obecnie bolączek Polski. Zrozumiałem jest więc, dla-czego Polacy czynią takie wysiłki w kierunku nawiązania normalnych stosunków z Litwą. Prócz politycznego sukcesu zachęcają ich do tego perspektywy ekonomiczne. Polsce chodzi głównie o przeprowadzenie w umowach z innemi państwami klauzuli litewskiej".

Zdaniem dziennika, ze stosunków ekonomicznych polsko-litewskich Litwa nie osiągnie żadnej korzyści. Nie mając stosunków z Polską Litwa jeszcze w żadnym razie nie popełnia samobójstwa, jak to zwykli powtarzać polscy politycy i publicyści". Dziennik zaznacza, że nie chce przez to powiedzieć, iż Litwa wogóle nie pragnie nawiązania stosunków z Polską. Brak tych stosunków jest nienormalnem zjawiskiem zarówno pod względem politycznym jako też i gospodarczym, które też należy zlikwidować.

RYTAS 5.IV. W związku z przyjazdem do Kowna dziennikarzy polskich pp.Milli'ego i Turkowa zapytuje, w jakim celu Polacy usiłują wtargnąć na Litwę.

LIETUVOS AIDAS 5.IV. nawiązując do zwrócenia przez Polskę samolotu litewskiego Litwinom, podkreśla, że samolot litewski jest zupełnie zgniły i zardzewiały, nie nadający się do użytku. Oficerowie litewscy, którzy zgłosili się po odbiór tego samolotu, uchylali się od "serdeczności" polskich oficerów, którzy chcieli przyjąć ich bardzo gościnnie. Oficerowie litewscy wynieśli ze swego pobytu w Wilnie przeświadczenie, że litwini wileńscy nie boją się żadnych represyj polskich i że postanowili walczyć o Wilno.

THE TIMES 3.IV. zamieszcza obszerną korespondencję z Warszawy o stosunkach polsko-litewskich. Art.ten jest ostatnim z szeregu koresp.,które ukazały się o polskiej polityce zagranicznej. Na wstępie autor pisze, że konflikt interesów i ambicyj pomiędzy Polską , Niemcami i Rosją jest powodem niepokoju nad Bałtykiem. Republika litewska może służyć jako przykład powyższego twierdzenia. Autor, omawiając stosunki polsko-litewskie i nawiązując do pretensji Litwy do Wilna, pisze, że na Litwie mieszka dwa razy tyle Polaków co Litwinów w Polsce. Trudno zrozumieć chęć Litwy przeniesienia swej stolicy do miasta zamieszkanego przez Polaków i żydów. Przywódcy litewscy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ludność Wilna nie ma nic wspólnego z litewskim ruchem narodowym, który opiera się na odrodzeniu obcego jej języka. Polacy wileńscy -marsz. Piłsudski jest jednym z nich - uznając siebie za spadkobierców tradycji Wielkiego Księstwa, są dumni do dziś dnia z miana Litwinów. Jedyną możliwością połączenia się z etnograficznymi Litwinami, którą gotowi są uznać, jest dla nich federacja Litwy z Polską. Gwałtowna nienawiść do Polski, jaką rozwija się w związku ze sprawą Wilna, okazała się skutecznym środkiem do obudzenia wśród włościaństwa poczucia narodowego. Drugim środkiem wzmacniającym to poczucie jest nienawiść włościaństwa litewskiego do polskich właścicieli ziemskich, których wywłaszczono. Włościaństwo obawia się, by porozumienie z Polakami nie okazało się pierwszym krokiem do zwrotu własności Polakom. Woldemaras twierdzi, iż obawia się on militarnej inwazji polskiej i uważa, że trudniej będzie Polakom znaleźć pretekst do najścia na Litwę, jeśli wogóle zabroni im się na Litwie pobytu.

Obawa Litwinów przed "pochłonięciem" ich przez Polskę schlebia wielu Polakom. Autor uważa, że stanowisko wielu Polaków, urodzonych i wychowanych na Północy, da się porównać pod wielu względami ze stanowiskiem irlandzkich unjonistów w przeszłości.

Jednakże głęboka niewiara co do politycznej zdolności Litwinów nie stanowi jeszcze groźby inwazji. Autor uważa, że jest rzeczą jasną, iż normalne stosunki pomiędzy Polską i Litwą, o ile zostaną ustalone, nie będą one ani tak przyjazne ani tak bliskie, by ułatwiły politykę pokojowej penetracji. Nawiązując do rokowań w Królewcu, autor pisze, iż Polacy mają nadzieję, że obecny stan stosunków wcześniej czy później będzie musiał ulec zmianie, ponieważ jest on niezgodny ze zdrowym rozsądkiem.

THE TIMES 3.IV. Kor. z Królewca, omawiając konferencję polsko-litewską, pisze, że w dużej mierze dzięki pojednawczemu stanowisku min.Zaleskiego, konferencja ta nie została zerwana! Min.Zaleski obrał taktykę zgadzania się na dyskutowanie wszystkich kwestyj wysuniętych przez Litwinów. Wynikiem konferencji jest to, że obydwa rządy pozostają ze sobą w kontakcie i że poszukiwanie formuł dobrowolnego porozumienia ma pewne widoki powodzenia.-

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

L'AVENIR 9.IV. Emile Bure w związku z poruszoną przez Jacques Seydoux w tygodniku Pax kwestją wojowniczych zamiarów w Rosji zaznacza, że ostatnia konferencja w Królewcu wykazała jasno, iż Woldemaras nie chce za żadną cenę porozumienia z Polską i że chodzi mu wyłącznie o zyskanie na czasie. Wprawdzie Cziczerin jest wojowniczo nastrojony, lecz Stresemann jest pacyfistą. W każdym jednak razie - zaznacza autor - sojusz niemiecko-rosyjski istnieje nadal. Gdy Rosja i Litwa zaatakują Polskę, Stresemann będzie bezsilny wobec niemieckiej opinji publicznej, która żądać będzie interwencji Niemiec. Podkreślając korzyści ekonomiczne, płynące dla Litwy z porozumienia z Polską i wskazując na kryzys gospodarczy, wywołany przez obecne zachowanie się Litwy, Emile Bure oświadcza: jest to zjawisko zastraszające. Dowodzi ono, jak wielkie Litwa musi mieć poparcie, jeżeli z narażeniem własnej pomyślności uporczywie trwa na wrogiem wobec Polski stanowisku. Należy, zdaniem autora, przedsięwziąć w Lidze Nar. szybkie i energiczne kroki. Na nieszczęście, Francja, pochłonięta swą kampanją wyborczą, nie widzi niebezpieczeństwa, grożącego powszechnemu pokojowi.

L'ACTION FRANCAISE 9.IV. W związku za artyk. tygodnika Pax o zamiarze Sowietów zaatakowania Łotwy, Estonji i Polski przy oparciu się o Litwę Jacques Bainville pisze: trudno orzec, o ile przepowiednia ta jest prawdopodobna. Przyznać jednak należy, że sytuacja Łotwy i Estonji jest dość skomplikowana, zwłaszcza wobec paradoksalnego zachowania się Woldemarasa. Nastaje chwila - pisze autor - w której należałoby stwierdzić, czy autorytet Ligi Nar. wzmocnił się od czasu ostatniego najścia armji czerwonej na Warszawę.

L'ERE NOUVELLE 4.IV. zamieszcza art. o Łotwie pióra Marcel'a Plaisant, deputowanego i delegata Francji do Ligi Nar. Autor pisze m.in., że wspomnienia rządów rosyjskich i rządów baronów niemieckich tkwią dotąd żywo w pamięci Łotwy i Estonji. Wobec tego, pomimo kokieterji Sowietów pod adresem p. Zalcnsa, oczy Łotwy zwracają się w stronę Polski, gdyż trudności, jakie istniały w stosunkach pomiędzy obu państwami, zostały usunięte, natomiast wspólność ich interesów występuje na plan pierwszy.

O ile pertraktacje polsko-litewskie w Królewcu zostaną pomyślnie zakończone, czego sobie życzą wszyscy przyjaciele pokoju, stanowić to może będzie decydujący krok w kierunku zrealizowania unji państw. Bałtyckich, tak ważnej dla konsolidacji pokoju na Wschodzie Europy.-

BERLINER TAGEBLATT 5.IV. Koresp. z Helsingforsu pisze, że ostatnie zmiany gabinetów w państwach bałtyckich jak i zapowiadające się porozumienie polsko-litewskie dają powód do rozmów na temat zbliżenia się państw bałtyckich. Koresp. zastanawia się, jak obecnie przedstawia się ta sprawa i sądzi, że jeżeli chodzi o trzy państwa Litwę, Łotwę i Estonję, to połączenie ich w jeden blok leży w interesie Polski, która, mając wąski dostęp do morza a uważając się za państwo bałtyckie, popiera taki projekt, naturalnie licząc siebie także do bloku. Lecz ochładzająco działało na bałtyckie państwa sąsiedztwo z dwoma wielkiemi państwami /Rosja Niemcy/ i wogóle nieobliczalność polskiej polityki zagranicznej, a przytem osłabiał stanowisko Polski zatarg z Litwą. Koresp. omawia, sytuację w poszczególnych krajach i dochodzi do przekonania, że trwałym na tamtym terenie jest tylko związek łotewsko-estoński, który ma zdrowe podstawy istnienia.-

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

HOMME LIBRE 9.IV. zamieszcza art. Charles Henri o zagadnieniach, przed któremi stoi rząd polski. Stwierdziwszy, że winę niepowodzenia konferencji królewieckiej ponosi i tym razem Woldemaras, który pod wpływem Cziczerina, swego złego ducha, kpi wyraźnie z Ligi Nar. Charles Henri zaznacza: Trzy komisje, powołane przez konferencję królewiecką mają jedynie znaczenie utrzymania kontaktu do chwili, gdy Rada Ligi zajmie się w czerwcu ostatecznem rozstrzygnięciem zatargu polsko-litewskiego, w rozjątrzeniu którego Woldemaras doznaje szczególnego zadowolenia. Co się tyczy stosunków z Niemcami, autor artykułu zaznacza, że rozporządzenia rządu polskiego w kwestji pasa granicznego, są zupełnie zrozumiałe wobec niemożności dopuszczenia na granicy do znaczniejszego skupienia ludności niemieckiej. Rząd polski stoi więc wobec zagadnienia usunięcia niezadowolenia Niemiec, jednocześnie jednak dążyć będzie do narzucenia im uszanowania swych praw. Autor twierdzi, że nowe rozporządzenie, tyczące się pasa granicznego bynajmniej nie stoi w sprzeczności z zobowiązaniami międzynarodowemi Polski. Wreszcie w kwestji stosunków handlowych z Rosją, autor artykułu zaznacza, iż powinny one pozostać dobre, nie bacząc na poparcie, okazywane przez Cziczerina polityce Woldemarasa. Charles Henri oświadcza: rząd polski dla wypełnienia tych trudnych zagadnień potrzebuje poważnej większości w parlamencie. Autor artykułu nie wątpi przytem, iż większością taką rząd polski będzie stale rozporządzał.-

DEUTSCHE TAGESZEITUNG 8.IV. pisze w korespondencji z Katowic o wyzyskiwaniu Gór.Śląska przez Polskę". Koresp. widzi wyzysk w tem, że Polacy uważają go jakoby za kolonję, ciągną zyski, a stosunki komunikacyjne stają się coraz gorsze. G.Śląsk musi płacić piątą część swoich podatków na rzecz Centralnej Kasy. Koresp. pisze dalej, że G. G.Śląsk jest zasypywany ze wszystkich dzielnic polskich prośbami o datki na różne cele dobroczynne, choć sam stanowi maleńką tylko cząstkę państwa. W budżecie wojewódzkim znajdują się sumy na różne instytucje, znajdujące się w innych dzielnicach i powołuje się na odezwę wyborczą, Korfantego, w której pisze, że jednak inaczej wyobrażał sobie Polskę.

L'ERE NOUVELLE 6.IV. zamieszcza dłuższy artykuł o sytuacji ekonomicznej finansowej Polski według exposé min.Czechowicza, które podaje w obszernym streszczeniu.

IBIDEM. zamieszcza art. informacyjny o nowej organizacji opieki społecznej w Polsce.

LA TRIBUNA 7.IV. zamieszcza, jako korespondencję z Warszawy, artykuł pod tytułem "Wschodnia polityka Polski", w którym między in. pisze, że podróż min.Zaleskiego do Rzymu jest uważana w Warszawie jako "évenement" chwili; fakt, że właśnie obecnie, gdy zagraniczna polityka polska rozwija się z coraz większą energją na wszystkich frontach, min.Zaleski jedzie do Rzymu - dowodzi, że czuje on potrzebę wyjaśnienia w rozmowie z Mussolinim o ogólnej sytuacji Europejskiej. Po ciężkich przejściach z Rosją i Niemcami można powiedzieć, że polityka zagraniczna Polski jest już unormowana w stosunku do wszystkich prawie sąsiadów; z niektórymi zawarła już traktaty, z innymi toczy układy o stosunki handlowe. Ta nowa c z y n n a faza polityki zagranicznej Polski trwa od dwóch lat dzięki temu, że przesilenia ministerjalne ustały i utrzymuje się silny rząd, zdecydowany poskromić wszelką demagogję parlamentarną.- Polska w ostatnich czasach polepszyła swe stosunki z Rosją, zlikwidowała szybko konsekwencje zabójstwa Wojkowa; prowadzą się układy o traktat handlowy, a wielkim plusem stosunków polsko-rosyjskich jest to, że nie zachodzą już wypadki graniczne. Stosunki z Persją i Turcją zacieśniają się. Widocznem się staje, że zagraniczna polityka Polska zamierza wrócić do swych dawnych tradycyj.

POLSKA - WŁOCHY.

LA TRIBUNA 5.IV. pisze, iż podług wiadomości, otrzymanych z Warszawy przez Agenzia di Roma, min.Zaleski przybędzie do Rzymu 13 kwietnia, gdzie zatrzyma się 4 , 5 dni i spotka się kilkakrotnie z Mussolinim. W politycznych kołach włoskich wizytę min.Zaleskiego przyjęto ze szczerem zadowoleniem. Życzenie spotkania się z premjerem włoskim ze strony ministra polskiego, który cieszy się najwyższem uznaniem marsz.Piłsudskiego, spotkało się z nader gorącem przyjęciem ze strony włoskiej tak z powodu serdeczności stosunków, łączących tradycyjnie oba państwa, jako też i ze względu na wybitną osobistość ministra, który podczas długiego pobytu w Rzymie miał już sposobność rozwinięcia żywej działalności w kierunku zbliżenia obu narodów. Jako minister spr.zagranicznych p.Zaleski zawsze wykazywał, że przyjaźń polsko-włoska jest zasadniczą podstawę polityki pokoju, jaką Polska prowadzi w Europie, a która jest należycie przez Włochy oceniana. Jasnem jest - kończy Agenzia di Roma - że kontakt ten obu mężów stanu jest wyraźnym symptomem przyjaźni polsko-włoskiej i oznaką serdecznego zbliżenia obu rządów.

/Krótkie notatki o tem samem podają następujące dzienniki z 5-go i 6-go kwietnia: La Tribuna, Corriere della Sera, Il Popolo d'Italia, Il Giornale d'Italia. Przyp.red.Biuletynu./

L'ERE NOUVELLE 7.IV. podaje tę samą wiadomość za "Agenzia di Roma".-

VOSSISCHE ZEITUNG 7.IV. donosi, że szef kancelarji wojskowej marszałka Piłsudskiego pułk.Beck udał się do Włoch. Jako powód jego wyjazdu podano urlop wypoczynkowy, jednakże pułk.Beck prawdopodobnie zatrzyma się w Rzymie i przeprowadzi tam rozmowy o charakterze politycznym, które mają być uzupełnieniem rozmów ministra Zaleskiego.-

VOSSISCHE ZTG. 8.IV. Kor. z Pragi pisze, że tamtejsza opinja z naprężeniem śledzi wiadomości o konferencjach Mussoliniego z ministrami spr.Zagr. Turcji, Grecji, Polski oraz o podróży do Włoch Bethlena, który prawdopodobnie będzie ostrzeżony przez Mussoliniego,

aby nie przystępował do propagowanego przez Benesza Lokarna środkowo-europejskiego. Mussolini widocznie dąży do dalszego osłabienia Małej Ententy. Konferencje odbywają się przy drzwiach zamkniętych i można oczekiwać, że Europa będzie nieprzyjemnie zaskoczona ich wynikami.

2. Z A G A D N I E N I A O G Ó L N E.

FRANCJA - NIEMCY.-

VOSSISCHE ZTG. 8.IV. podaje art. A,Rechberga, w którym tenże dowodzi, że na drodze zjednoczenia przemysłu różnych krajów, a przedewszystkiem Francji i Niemiec, zostanie zapewniony pokój Europy. Autor omawia plan zmarłego niedawno Dr.E.Mayrischa, /pierwszego prezesa kartelu przemysłu stalowego/. Co do tego, by wszystkie fabryki, wchodzące do Zjednoczenia, wydały akcje w wysokości 30% wartości ich fabryk, które to akcje byłyby przekazane utworzonemu ad hoc Towarzystwu /Holding-Gesellschaft/; Zjednoczenie wówczas przedstawiałoby 130% wartości poprzedniej, a udział w tem nowego Towarzystwa wtedy wynosiłby 23%. Autor dowodzi, że w ten sposób nastąpiłoby tak ściśle zjednoczenie przemysłowe obu krajów, że możnaby je porównać do braci Sjamskich. Pociągnęłoby to za sobą także poważne następstwa polityczne.-

FRANKFURTER ZTG. 7.IV. pisze, że żaden z polityków, będących za porozumieniem z Francją, nie będzie twierdził, że po wyborach w Niemczech i we Francji wszystko od razu się zmieni. Jeżeli wrogowie porozumienia pomawiają o to lewicę, świadomie stają się winni wprowadzania w błąd. Przeciwnie, należy się na to przygotować, że dopiero wówczas zacznie się walka polityczna, której dążeniem będzie osiągnięcie uchwytnych rezultatów na drodze porozumienia niemiecko-francuskiego. Niemcy będą musiały wysuwać żądania i będą musiały stawać w obronie tych żądań, lecz rzeczywiście żądać z uzasadnieniem będą mogły tylko Niemcy, w których zwycięży zdecydowana wola porozumienia.

TÄGLICHE RUNDSCHAU 5.IV. pisze, że powtórnie przestrzega przed nieostrożnem przyjmowaniem wiadomości z Ameryki, dotyczących odszkodowań. Poincaré chciałby uwolnić się od długów amerykańskich, a Amerykanom byłoby to obojętne, jeżeliby tylko zapłacono im pieniędzmi Niemieckiemi. Nie można brać za złe Amerykanom ani Francuzom, że mają w różnych swych oświadczeniach na uwadze swoje interesy; Niemcy muszą baczyć także na swoje interesy i po dotychczasowych smutnych doświadczeniach zachować się w tych sprawach powściągliwie.

NEUE FREIE PRESSE. 3.IV. pisze, że istotnie przez ewent.uregulowanie spłaty odszkodowań za pomocą niemieckich obligacyj kolejowych, odpadłaby ostatnia przeszkoda do zniesienia okupacji Nadrenji. Ale stabilizacja waluty francuskiej zmieniłaby gruntownie stosunki na pieniężnym rynku francuskim. Rynek amerykański nie okazałby się skłonny do przyjęcia takiej olbrzymiej ilości papierów wartościowych. Wobec tego zapowiedź Poincaré'go w mowie ostatniej miałaby oznaczać przeprowadzenie tej ogromnej "operacji międzynarodowej", Dziennik zapytuje, czy Poincaré w ten sposób chce istotnie uzyskać większość przy wyborach dla swego dzieła pokoju i przez zniesienie okupacji usunąć ostatnią przyczynę sporu z Niemcami, czy też chodzi mu o wytrącenie atutu z rąk radykałów, w których okręgu właśnie przemawiał.-

LE MATIN: 6.IV. pisze z powodu podróży Parker Gilberta do Rzymu, że jest to w związku z ankietą, którą główny ajent reparacyjny przeprowadza obecnie w sprawie reparacji i długów wojennych. Parker Gilbert, który posiada dokładną znajomość zarówno sytuacji politycznej, jak i finansowej Niemiec, wie, że skorzystają one z pierwszej okazji, aby wysunąć kwestję rewizji planu Dawes'a, o ile liczba [spłat] rocznych nie zostanie ograniczona. Z drugiej strony Parker Gilbert przekonał się w Paryżu, że rząd francuski nie jest przeciwny takiemu ograniczeniu, jednakże pod warunkiem, że w tym samym czasie długi wojenne zostaną uregulowane. Wobec tego, że nie może być mowy o ostatecznem uregulowaniu tej sprawy przed wyborami w Ameryce, rozpoczynanie polemiki w tym względzie byłoby może przedwczesne, jednakże nie jest za wcześnie na zbadanie strony technicznej tej sprawy i zasięgnięcie opinji u zainteresowanych rządów.-

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.-

TÄGLICHE RUNDSCHAU 4.IV. pisze, że można ziemianom postawić zarzut, iż zapóźno zajęli się sprawą katastrofalnego stanu rolnictwa, gdyż obecnie inaczej przedstawiałaby się pomoc dla niego, gdyby wcześniej zgłoszono poprawki do budżetu. Obecnie istnieją zapowiedzi, że rolnictwo stoi przed jeszcze większym kryzysem, albowiem zima ostatnia bardzo szkodliwie oddziałała na zasiewy. Żaden rząd ani żadne przedstawicielstwo narodowe nie będzie mogło uchylić się od obowiązku doprowadzenia rolnictwa napowrót do stanu, umożliwiającego mu dalszą egzystencję.-

DEUTSCHE TAGESZEITUNG 3.IV. omawiając pracę parlamentu niemieckiego, pisze, że kończący się parlament zachowywał się negatywnie w dziedzinie polityki zagranicznej. Choć spodziewane dobre skutki Lokarna zasadniczo nie spełniły się, Thoiry wkrótce przemieniło się w bańkę mydlaną, a wstąpienie Niemiec do Ligi Nar. przeważnie przyniosło rozczarowanie, to przecież prawicy nie udało się doprowadzić przynajmniej do zmiany metod polityki zagranicznej. Również nie uzyskano żadnych uchwytnych zapowiedzi na znośniejsze rozłożenie ciężarów planu Dawes'a. Zastraszająca bierność niemieckiego bilansu handlowego przy niebezpiecznym wzroście zadłużenia zagranicą jest dowodem niezmiernego niebezpieczeństwa zależności gospodarczej od zagranicy. Jako jedyną korzyść można temu wszystkiemu przeciwstawić tylko obok znacznego wzmocnienia gospodarki Niemiec przeprowadzenie znacznych oszczędności w administracji państwowej, które zresztą w znacznej części zapoczątkowane były przez poprzednie parlamenty.

FRANKFURTER ZTG. 8.IV. pisze z powodu zmian personalnych w niemieckiej dyplomacji, że zrozumiałą jest rzeczą, iż rząd Rzeszy, a szczególnie minister spraw zagranicznych, chcieli te zmiany przeprowadzić po rozwiązaniu parlamentu, albowiem po wyborach może wytworzyć się zupełnie zmienione położenie polityczne.

Dziennik stwierdza, że powoli wychodzi z użycia metoda praktykowana w pierwszych latach nowej państwowości, kiedy to stanowiska rozdawano według partyjnych protekcyj, a nie według zasługi.

W dalszym ciągu dziennik wyraża opinję, jakie jednostki winny być powoływane na wybitne stanowiska, podkreślając jednocześnie, że kandydaci protegowani przez partje, nie zawsze odpowiadają stawianym im wymaganiom.

------ : ------